

# W Polsce może żyć więcej wilków. Rozmowa z dr Sabiną Nowak

**Od 10 lat monitorujecie stan populacji wilka w Polsce zachodniej i centralnej. Jak przedstawia się sytuacja wilka w tej części Polski?**

**Sabina Nowak:** Populacja wilka rośnie. Wyraźny wzrost notujemy od pięciu lat. Pod koniec 2010 r. wszystkie największe kompleksy leśne zachodniej Polski zasiedlone były przez wilki. Populację szacowaliśmy wówczas na około 90 osobników, 17-18 watah. W ostatnich miesiącach zarejestrowaliśmy kolejne grupy. Na razie zagęszczenia są niewielkie, w każdym z lasów jest zwykle jedna rozmnażająca się wilcza grupa rodzinna. Ale są takie obszary, jak np. Bory Dolnośląskie, Puszcza Notecka czy Bory Tucholskie, gdzie watah jest od 2 do 4.



Wilki, zdjęcie wykonane w rezerwacie pokazowym Białowieskiego PN. Fot. Robert W. Mysłajek

**W badaniach nad populacją wilka Stowarzyszenie dla Natury „Wilki” ściśle współpracuje z naukowcami z Niemiec. Jak wygląda ta współpraca i jakie są jej efekty?**

Niemiecka populacja wilka liczy obecnie około 7 watah, zamieszkują one przede wszystkim obszary sąsiadujące z Polską, choć są też już obserwacje pojedynczych osobników z okolic Hamburga, a nawet dalej na zachód. Drapieżniki te przywędrowały z Polski. Dowiodły tego badania genetyczne, które wskazują na bliskie pokrewieństwo pomiędzy wilkami niemieckimi oraz polskimi. Z badaczami niemieckimi od dziesięciu lat spotykamy się regularnie i wymieniamy informacjami dotyczącymi rozwoju populacji po obu stronach granicy, a czasami po prostu razem tropimy wilki. Dwie z badanych przez nas watah mają terytoria transgraniczne, wychowują szczenięta w Niemczech, regularnie polują u nas lub odwrotnie.

Wiosną 2009 r. jeden z niemieckich wilków zaopatrzonych w obrozę telemetryczną GPS GSM przekroczył Nysę Łużycką i przewędrował przez całą Polskę, aż na Białoruś. Codziennie wówczas otrzymywaliśmy od naszych koleżanek, Gesy Kluth i Ilki Reinhardt, które prowadzą w Niemczech badania nad wilkami, lokalizacje tego osobnika. Mogliśmy monitorować jego los w Polsce. Informowaliśmy o jego wędrówce media oraz Regionalne Dyrekcje Lasów Państwowych, przez które przechodził. Alan, bo tak został nazwany, pokazał jak ogromne możliwości dyspersji mają wilki. W ciągu czterech miesięcy przemierzył ponad 1400 km, przepłynął największe polskie rzeki, pokonał najbardziej ruchliwe drogi i „przetestował” drożność korytarzy ekologicznych, wyznaczonych w 2005 r. przez zespół, którego byliśmy uczestnikami.

Dwa lata temu nasze kontakty z Niemcami przybrały formy bardziej oficjalne. Na wniosek Ministerstwa Środowiska Niemiec, w ramach istniejącej Polsko-Niemieckiej Ministerialnej Rady Ochrony Środowiska powstała Grupa Specjalistów ds. populacji wilka. Mamy za sobą już kilka spotkań, obecnie przygotowujemy wspólny raport o sytuacji wilka w naszych krajach, zasadach zarządzania gatunkiem, perspektywach rozwoju populacji i możliwościami wspólnego monitoringu i ochrony.

**Jak niemieccy naukowcy oceniają ochronę wilka w Polsce?**

Nasi niemieccy koledzy zdają sobie sprawę, że powrót wilka do ich kraju był możliwy tylko dzięki ochronie gatunkowej w Polsce i swobodnemu przepływowi tych drapieżników ze źródłowej populacji

w północno-wschodniej Polsce do Niemiec. Przedstawiają nasz kraj jako wzór podejścia do ochrony dużych drapieżników w centrum Europy. Są przekonani, że los ich niewielkiej populacji zależy od tego, w jaki sposób podchodzi się do zarządzania tym gatunkiem w Polsce.

Z zainteresowaniem, ale i niepokojem obserwują przebieg procesu przygotowania Krajowej Strategii Zarządzania Populacją Wilka w Polsce. Dotarły do nich informacje o planach powrotu do odstrzałów wilków w naszym kraju i obawiają się, że zagrazi to trwałości ich populacji, blokując dopływ młodych, niespokrewnionych osobników z Polski, a także narazi na śmierć wilki, które podobnie jak Alan podejmą wędrówkę w przeciwnym kierunku, na wschód.

**Coraz częściej pojawiają się głosy, że populacja wilka w Polsce jest zbyt liczna i należy przywrócić odstrzały redukcyjne. Co Pani sądzi o tym pomysle?**



Podczas tropień wilków. Fot. Robert W. Mysłajek

Nie uważam, by populacja wilka w Polsce była zbyt liczna. Jak wskazują wyniki Ogólnopolskiej Inwentaryzacji Wilka i Rysia, to zaledwie trochę ponad 700 osobników, żyjących w około 130 grupach rodzinnych. A zatem, to tylko 260 rozmnażających się wilków: 130 samic i 130 samców, reszta to ich potomstwo. Badania naukowe wskazują, że polowania na wilki niszczą strukturę socjalną tego gatunku. Spośród 134 śledzonych telemetrycznie watah, które poddane były presji łowieckiej, w przypadku zabicia pary rodzicielskiej 85% grup się rozpadało, a ocalałe potomstwo opuszczało terytorium. Jeśli zabito jednego z rodziców, 26% watah ulegało rozbiciu i rozproszeniu. Większość z ocalałych drapieżników nie wyprowadzało młodych w następnych latach.

Jak wynika z modelu przydatności siedlisk dla wilków, opracowanego w Instytucie Biologii Ssaków PAN w Białowieży, w Polsce może żyć blisko 1600 tych drapieżników. Liczebność i zagęszczenie populacji gatunku zależy w dużej mierze od zasobności siedlisk, w przypadku wilka jest to liczebność dzikich zwierząt kopytnych. W Polsce liczebność jeleni, saren i dzików wzrasta z roku na rok. W niektórych regionach Polski osiąga poziom zagrażający trwałości lasów, powodując, że co roku Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe wydaje ok. 100 mln złotych na ochronę upraw przed żerowaniem zwierząt kopytnych. Kwota ta wypracowana jest z wycinki naszych wspólnych zasobów, lasów Skarbu Państwa.

Potrzebujemy zatem dużych drapieżników, które zjadają głównie jelenie, sarny oraz dziki, bo jak widać myśliwi nie radzą sobie z problemem, a nawet go generują, m.in. nadmiernie dokarmiając w zimie zwierzęta kopytne. Jedyny faktyczny problem wynikający z obecności wilków, to drapieżnictwo na zwierzętach gospodarskich. Poziom szkód powodowanych przez wilki w inwentarzu jest w Polsce znaczący dla pojedynczych hodowców, ale niewielki w porównaniu z innymi krajami, również tymi, gdzie na wilki intensywnie się poluje. Odszkodowania wypłacane za wilcze szkody w Polsce osiągają rocznie ok. 400 tys. zł. To kwota dwunastokrotnie niższa, niż wypłacana za szkody powodowane przez bobry. Szkodom powodowanym przez wilki da się przeciwdziałać poprzez lepszą ochronę inwentarza, szkodom bobrowym znacznie trudniej. Tymczasem wilki bardzo skutecznie potrafią polować na bobry, udział tego gatunku w diecie wilków może osiągać 20 i więcej procent. Na zachodzie Polski, w Lasach Wałęckich, udział bobra w pokarmie wilka sięga 8%. A zatem wystarczy spojrzeć trochę szerzej, widząc więcej niż „zarżnięte jelenie”, by zrozumieć, że wilk jest sprzymierzeńcem leśników i może pomóc w regulacji populacji bobra.



W ciągu 10 lat ochrony wilka w Polsce, pojawiło się wiele nowych, bardzo poważnych zagrożeń dla

tego gatunku, wynikających z rozwoju cywilizacyjnego kraju. Jest to fragmentacja ich siedlisk przez rozbudowę sieci autostrad, wzrastająca śmiertelność na coraz bardziej ruchliwych drogach, zmniejszanie się powierzchni lasów wskutek urbanizacji i inwestycji turystycznych, a także ogromna antropopresja, wynikająca z rozwoju rekreacji w lasach. Jest jeszcze kłusownictwo, lecz jego natężenie trudno oszacować. Dołożenie do tych negatywnych czynników presji łowieckiej spowoduje powstrzymanie rekolonizacji przez wilki zachodniej Polski, a może też doprowadzić do skurczenia się zasięgu tego gatunku we wschodniej części kraju. Jeżeli chcemy zachować ten gatunek w Polsce, powinniśmy go chronić we wszystkich dużych kompleksach leśnych, czyli tam, gdzie pełni on swoją pozytywną rolę i pozwala ograniczać populacje dzikich zwierząt kopytnych. Natomiast należy pozostawić możliwość reagowania odstrzałami interwencyjnymi tam, gdzie poziom szkód w inwentarzu wzrośnie na tyle, iż nie ma możliwości zaradzenia im dostępnymi metodami ochrony inwentarza.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Dr Sabina Nowak** - absolwentka biologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, doktor nauk biologicznych. Interesuje się problemami ochrony dużych ssaków drapieżnych, a zwłaszcza wilka. Jest autorką wielu opracowań, artykułów naukowych i popularnych, a także kilku książek poświęconych drapieżnikom. Na początku lat 90. była pierwszą prezes Pracowni, koordynowała ogólnopolską kampanię na rzecz ochrony wilka i rysia, a także kampanię na rzecz objęcia całej polskiej części Puszczy Białowieskiej ochroną w formie parku narodowego. W 1996 r. zainicjowała powstanie Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, któremu prezesuje do dziś. Jest członkinią Species Survival Commission IUCN (Wolf Specialists Group IUCN oraz Large Carnivore Initiative for Europe), Państwowej Rady Ochrony Przyrody, polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. wilka oraz Kolegium Lasów Państwowych. Za swoją działalność na rzecz ochrony przyrody była kilkakrotnie nagradzana.